

PRZED NADZWYCZAJNĄ
SESJĄ ŚWIATOWEJ RADY
POKOJU

str. 2

WZMOCNIĆ FRONT WALKI
O WĘGIEL

str. 3

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 143 (1755)

GDANSK, PONIEDZIAŁEK 16 CZERWCA 1952 R.

CENA 15 GROSZY

29 czerwca - Święto Stocznio-wca
dzień mobilizacji do dalszych zwycięstw
w walce o Polskę silną na morzu - o socjalizm i pokój

UCHWAŁA PREZYDIUM RZĄDU Z DNIA 1 GRUDNIA 1951 R., NADAJĄCA PRACOWNIKOM PRZEMYSŁU OKRĘTOWEGO WIELE PRAW HONOROWYCH, USTALIŁA DATĘ ŚWIĘTA MORZA — 29 CZERWCA BR. JAKO „DZIEŃ STOCZNIOWCA”.

Obchodzony w roku bieżącym po raz pierwszy „Dzień Stocznio-wca” będzie wielkim świętem czołowego oddziału klasy robotniczej Wybrzeża.

W latach 1952 — 1955 stocznie polskie mają zbudować i oddać do

użytku kilkadziesiąt statków pełnomorskich, nie licząc statków rybackich i jednostek żeglugi przybrzeżnej. Zadania Planu 6-letniego wymagają takiego poziomu produkcji okrętów, przy którym Polska stała w rzędzie, a nawet wyprzedziła wiele państw kapitalistycznych o długoletniej produkcji okrętowej.

We wszystkich stoczniach na terenie Wybrzeża trwają już obecnie przygotowania do obchodu radośniego święta.

Brygady produkcyjne i robotnicy indywidualnie podejmują z okazji „Dnia Stocznio-wca” liczne zobowiązania.

„Okres dzielący nas od pierwszego w historii polskiego budownictwa okrętowego, wielkiego święta budowniczych Floty, zamienimy w dniu zwycięstwa w walce o zwycięską realizację trudnych zadań, postawionych nam przez partię i rząd” — pod tym hasłem w poszczególnych działach produkcyjnych Stoczni Gdańskiej, Stoczni Północnej i w Stocz-

ni Im. Komuny Paryskiej w Gdyni rozwija się z każdym dniem coraz szerzej współzawodnictwo o przedterminowe wykonanie planów, o przyspieszenie budowy nowych jednostek pływających, które umacniać będą siłę Polski Ludowej i pracować na rzecz zacieśnienia przyjaźni między narodami.

M. in. pracownicy działu kadłubowego Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni dla uczczenia „Dnia Stocznio-wca” przyspieszą o 4 dni wodowanie nowego statku. Robotnicy działu wyposażenia okrętów w Stoczni Gdańskiej, pracujący przy budowie nowej jednostki, ulepszając organizację pracy i podnosząc jej wydajność zobowiązali się oddać w dniu 29 czerwca br. budowany

przez siebie statek do pierwszych prób.

W realizacji zobowiązań, podjętych dla uczczenia „Dnia Stocznio-wca” wysunęła się w Stoczni Gdańskiej na czoło brygada Fudali z kuźni, która średnio wykonuje 185 proc. normy. Junacy pracujący w tej brygadzie — Dłużnik, Bogdanowicz, Kański i Kończuk — podczas realizacji zobowiązań osiągnęli 198 proc. normy.

W dniu 29 bm. w wielkim pochodzie przez ulice Gdańska wszyscy stocznio-wcy Wybrzeża zainicjują swą wdzięczność, przywiązanie i miłość do rządu i partii. W dniu tym wielu stocznio-wców otrzyma odznaczenia i premie, przewidziane w uchwale z dnia 1 grudnia 1951 r.

Z frontu przygotowań do Złotu Młodych Przetwórców

Młodzież wybiera spośród siebie najlepszych

Imponujący przebieg miało zebranie wyborcze w Technikum Budowy Okrętów w Gdańsku. Pięknie udekorowaną aulę szkolną szczelnie zapelnili uczniowie Technikum. Wybor delegatów na Złot Młodych Przetwórców — Budowniczych Polski Ludowej poprzedziło podsumowanie osiągnięć młodzieży w kampanii przedzłotowej.

Jak stwierdził wiceprzewodniczący komisji konkursowej tow. Gniech, najlepsze wyniki w realizacji zobowiązań osiągnęły klasy IV b i III c. Wszyscy uczniowie klasy IV b zdali egzamin końcowy z pomyślnym wynikiem.

W niespotykanym dotychczas zasięgu rozwinęła się w szkole działalność kulturalno-oświatowa: zorganizowano chór szkolny, w poszczególnych klasach powstały zespoły artystyczne. Klasy III, II i IV zorganizowały szereg wyjazdów z występami artystycznymi na wies. W akcji tej wyróżnili się: Krauze, Kazimierzczak i Gniech.

Po sprawozdaniu rozwinęła się ożywiona dyskusja. — Wybór delegatów — mówił m. in. zabierając

głos w dyskusji uczeń I klasy Zyla — nie kończy kampanii przedzłotowej. Każdy z nas powinien z nieślabnącym entuzjazmem pracować nadal dla dobra Polski. Złot będzie świętem całej młodzieży. Musimy nadal dążyć do osiągnięcia jak najlepszych wyników w nauce i w pracy społecznej. Niech będzie to sprawą honoru każdego ZMP-owca, każdego ucznia. — Kończąc przemówienie, uczeń Zyla zobowiązał się wziąć aktywny udział w upowszechnianiu czytelnictwa i wezwał do podjęcia podobnych zobowiązań pozostałych kolegów.

Następnie przystąpiono do wyboru delegatów. Zgłoszone kandydatury były wszechstronnie omawiane przez zebranych. W wyniku dyskusji jako pierwszego delegata na Złot wybrano jednogłośnie Regine Krause — przewodniczącą nauki, jedną z najlepszych przewodniczących klasowego koła ZMP, która tak zorganizowała pracę koła, że zmobilizowała całą klasę do podniesienia wyników w nauce.

Drugim delegatem został wybra-

Socjalistyczne metody pracy źródłem sukcesów

Załogi robotnicze meldują o wykonaniu planów półrocznych

WARSZAWA PAP. W wyniku systematycznego przekraczania miesięcznych zadań produkcyjnych, załogi szeregu przodujących zakładów pracy wykonywały przedterminowo swe półroczne plany produkcyjne.

13 bm. nocna zmiana górników kopalni „Mortimer” zameldowała o realizacji półrocznego planu wydobywania. Źródłem sukcesów górników kopalni „Mortimer” jest szybki rozwój współzawodnictwa o tytuł najlepszego w zawodzie.

Obok załogi kopalni „Mortimer” kroczą górniczy kopalni „Emnencja”, którzy również przedterminowo wykonali półroczny plan wydobywania. Załoga tej kopalni, zdobywczy sztandar przechodzącego CRZZ w I kwartale br., szczyci się najwyższą w przemyśle węglowym wydajnością, która w maju br. wyniosła 110,8 proc.

W przemyśle metalowym na 26 dni przed terminem wykonała półroczny plan produkcji załoga Tomarskiej Fabryki Kotłów. Sukces ten osiągnięto dzięki szerokiemu wprowadzeniu potokowego systemu pracy, metody inż. Kowalowa i Zandarowej.

W przemyśle ceramicznym już osiem zakładów wykonało swe zadania produkcyjne.

Załoga Zyrardowskich Zakładów Przem. Lniarskiego 14 bm. zgłosiła meldunek o wykonaniu planu za I półrocze br. na 16 dni przed

terminem, a na 6 dni przed terminem ustalonym w zobowiązaniach, podjętych na czesć 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i święta 1 Maja.

Rozpoczyna się układanie izolacji pod fundamenty

Pałacu Kultury i Nauki

WARSZAWA PAP. Na podstawie dotychczasowych wyników badań ustalono już głębokość wykopów pod fundamenty wysokościowej części pałacu. Fundamenty będą założone na poziomie dotychczas wykonanych wykopów, tj. na głębokości około 9 m. W związku z tym radziecy budowniczowie przystąpili już do zakładania izolacji pod wysokościową część pałacu.

Obecnie dno wykopu wyrównują i ugniatają potężne spychacze, zgraniarki i walce motorowe. Na przygotowanym w ten sposób dnie wykopu układana jest cienka warstwa betonu, na którą układana jest izolacja pod fundamenty. Izolacja ta stworzy warstwę wodoszczelną, chroniącą pałac przed wilgocią.

Pałace z Miejskich Zakładów Mleczarskich w Gdyni zmniejszają zużycie węgla o 58%

Do walki o zmniejszenie zużycia węgla, poza elektrowniami trójmias-

ta, przystępują również załogi innych przedsiębiorstw.

Korespondent tow. Jerzy Babicki informuje o podjęciu zobowiązań przez Jana Sikorskiego i Bolesława Zasłone — pałacy Miejskich Zakładów Mleczarskich w Gdyni. W odpowiedzi na apel załogi elektrowni „Zabrze” zobowiązali się oni zmniejszyć do końca roku zużycie węgla o 58 proc. w stosunku do okresu poprzedniego. Jednocześnie pałace Sikorski i Zasłona postanowili używać miaru i miły węglowego, zamiast pełnowartościowego węgla, co przyniesie dalsze znaczne oszczędności.

„Podejmując zobowiązania — pisze m. in. korespondent Babicki — pałace Gdynińskich Zakładów Mleczarskich odpowiadają na zbrodnicze knowania anglo-amerykańskich imperialistów oraz walczą o prawo uczestniczenia w Zlocie Młodych Przetwórców — Budowniczych Polski Ludowej”.

7—14 października
Tydzień międzynarodowej walki przeciw faszyzmowi i wojnie

WIEDEN PAP. Sekretariat Międzynarodowej Federacji Bojowników Ruchu Oporu, Ofiar i Więźniów Faszyzmu ogłosił komunikat stwierdzający, że w związku z podpisaniem w Bonn wojennego „układu ogólnego” oraz w obliczu potęgającej się faszyzacji w krajach uczestniczących w bloku atlantyckim, Federacja postanowiła zorganizować wielką kampanię międzynarodową przeciwko faszyzmowi i wojnie.

W ramach tej kampanii Federacja organizuje w dniach od 7 do 14 października br., poświęconych tradycje pamięci ofiar faszyzmu w Niemczech, Tydzień międzynarodowej walki przeciwko faszyzmowi i wojnie.

W Moskwie powstaje najwyższy gmach Europy

MOSKWA PAP. W jednej z dzielnic moskiewskich przystąpiono do budowy nowoczesnego gmachu administracyjnego wysokości 17 pięter. Będzie to najwyższy budynek w Europie.

Mianowanie nowych ambasadorów ZSRR w USA i W. Brytanii

MOSKWA PAP. Jak donosi agencja TASS, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało Jerzego Zarubina ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym ZSRR w Stanach Zjednoczonych, zwalniając go z obowiązków ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego ZSRR w Wielkiej Brytanii.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało Andrzeja Gromyko ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym ZSRR w Wielkiej Brytanii.

Rada Ministrów ZSRR zwolniła Andrzeja Gromyko z obowiązków zastępcy ministra spraw zagranicznych ZSRR.

Los Goeringa przestroga dla organizatorów nowego »pożaru Reichstagu«

Oświadczenie tow. Duclos w czasie przesłuchania

PARYŻ PAP. — Donoszą, że sędzia śledczy Jacquinot przesłuchiwał po raz wtóry Jacquesa Duclosa. Przesłuchanie trwało kilka godzin i odbyło się w obecności obrońców Duclosa oraz kilku urzędników policyjnych.

Podczas przesłuchania Duclos raz jeszcze złożył protest przeciwko powtarzającym się aktom naruszania szeregów ustaw. Duclos przypomniał sędziemu śledczemu historię podpalenia Reichstagu, kiedy to oskarżono komunistów o „spisek przeciwko bezpieczeństwu państwa”. Duclos podkreślił, że „w końcu jednak powieszony został Goering”. Duclos stwierdził również, że demonstracja dnia 28 maja nie była pierwszą ludową demonstracją tego rodzaju. Odbływały się one także na znak protestu przeciwko przyjazdowi gen. Speidla, gen. Eisenhowera, gen. Bradley’a i in.

Podczas przesłuchania dwaj urzędnicy policyjni usiłowali opuścić gabinet sędziego, zasłaniając się koniecznością „zadania na ważną konferencję”. Obrońcy Duclosa sprzeciwili się tej próbie, przewijając, że urzędnicy snieszą, aby powiadomić swych przełożonych o przebiegu przesłuchania. Sędzia Jacquinot

Na przekór terrorowi rośnie autorytet Francuskiej Partii Komunistycznej

PARYŻ PAP. W uzupełniających wyborach samorządowych w Auxile-Chateau (Pas de Calais) lista komunistyczna zdobyła 41 proc. głosów. W październiku ub. roku w wyborach samorządowych w tej samej miejscowości komuniści uzyskali 29,1 proc. głosów.

Samoloty brytyjskie ponownie pogwałciły linię demarkacyjną w Niemczech

BERLIN PAP. Dnia 12 bm. w pobliżu miejscowości Zvinge, na zachód od Nordhausen, dwa odrzutowce brytyjskie pogwałciły dwukrotnie na wysokości 800 metrów linię demarkacyjną, przelatując przy tym 12—15 kilometrów nad terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W związku z tym, zastępca szefa sztabu radzieckich wojsk okupacyjnych w Niemczech generał Trusow wystosował do zastępcy szefa sztabu okupacyjnych wojsk brytyjskich pismo, w którym zaprotestował przeciwko tym bezprawnym przelotom brytyjskich samolotów wojskowych nad NRD.

W odpowiedzi na beczelny wybryk
ślugusów amerykańskiego imperializmu
rząd ZSRR zerwał stosunki dyplomatyczne z Wenezuelą

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi: Zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR F. T. Guslew 13 czerwca przekazał charge d'affaires Wenezueli w ZSRR p. Carrasquero następującą notę:

Przybyli 7 czerwca do Wenezueli współpracownicy ambasady radzieckiej N. P. Jakuszew i jego żona zostali, bez żadnych ku temu podstaw, aresztowani na lotnisku przez władze policyjne Wenezueli, które nie wzięły przy tym pod uwagę posiadania przez N. P. Jakuszewa i A. G. Jakuszewą wiz wjazdowych wydanych przez ambasadę Wenezueli w Meksyku. Mimo protestów charge d'affaires ad interim ZSRR L. W. Kryłowa przeciwko samowoli, jakiej dopuszczono się w stosunku do Jakuszewych — N. P. Jakuszew i jego żona zostali nazajutrz wydani z Wenezueli, a wobec charge d'affaires ad interim L. W. Kryłowa władze policyjne Wenezueli zachowały się w sposób chuligański.

8 czerwca Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR złożyło na re-

ce charge d'affaires Wenezueli w Moskwie p. Carrasquero protest przeciwko wspomnianym wyżej w krociezom policyj Wenezueli oraz zażądało przeprowadzenia śledztwa i pociągnięcia winowajców do odpowiedzialności.

Zamiast uczynić zadość tym słusznym żądaniom charge d'affaires Wenezueli w Moskwie p. Carrasquero złożył 11 czerwca zastępcy ministra spraw zagranicznych ZSRR F. T. Gusiewowi oświadczenie w tej sprawie, wypaczające brutalnie istotny charakter prowokacyjnego postępowania władz Wenezueli w Caracas i usiłujące obarczyć odpowiedzialnością za incydent, który się tam wydarzył, charge d'affaires ad interim ZSRR L. W. Kryłowa i towarzyszącego mu attaché ambasady M. S. Alabajewa.

Rząd radziecki odrzuca stanowczo tę próbę, jako pozbawioną wszelkich podstaw.

Wobec tego, że rząd Wenezueli, działając widocznie w myśl instrukcji swoich mocodawców północno-amerykańskich, nie ukarał policyj Wenezueli za wykroczenia w stosunku do ambasady radzieckiej i pogwałcił elementarne, uznane powszechnie normy prawa międzynarodowego co świadczy o tym, że w Wenezueli brak normalnych warunków dla działalności dyplomatycznej — rząd radziecki odwołuje charge d'affaires ad interim ZSRR i personel ambasady radzieckiej w

Wenezueli oraz zrywa stosunki z rządem Wenezueli.

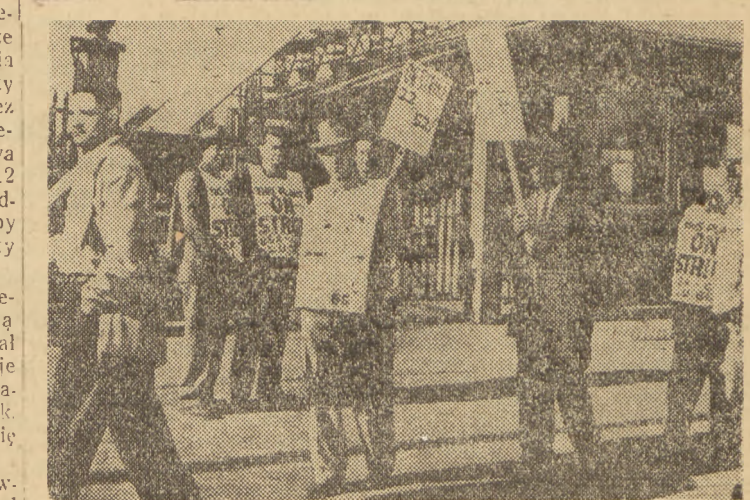
Jednocześnie rząd radziecki oświadcza, że dalszy pobyt w Moskwie ambasady Wenezueli uważa za niemożliwy i oczekuje, że personel ambasady opuści bez zwłoki terytorium Związku Radzieckiego.

650.000 robotników przemysłu stalowego strajkuje nadal w USA

NOWY JORK PAP. W przemyśle stalowym USA trwa strajk 650 tys. robotników. Próby stłumienia strajku drogą ustanowienia „kontroli” nad zakładami przemysłowymi nie dają wyniku. Dnia 11 czerwca Senat po raz czwarty odrzucił wniosek, złożony przez senatora republikańskiego Morsego o udzielenie Trumanowi prawa do wprowadzenia tej kontroli. 12 czerwca analogiczny wniosek odrzucony został przez komisję Izby Reprezentantów do spraw waluty i banków.

Republikanie w sojuszu z niektórymi demokratami wzywają nacisk na rząd, aby zastosował przeciwko strajkującym sankcje sądowe na mocy ustawy Tafta-Hartley’a. Władze wątpią jednak, by hutnicy podporządkowali się takim sankcjom.

W związku ze strajkiem stalowników, towarzystwo Forda oświadczyło, że zamierza przystąpić do zamknięcia swych fabryk w całym



Demonstracja strajkowa robotników stalowni w Chicago.

PRZED NADZWYCZAJNĄ SESJĄ ŚWIATOWEJ RADY POKOJU

Jak przedstawia się sytuacja międzynarodowa, w której toczy się będą w Berlinie obrady zwołanej na dzień 1—5 lipca nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju?

Na dwóch przeciwległych krańcach świata — w Niemczech zachodnich i w Japonii, imperialiści amerykańscy rozpalać ponownie ogniska agresji. Podpisanie „układu ogólnego” między mocarstwami zachodnimi a odwoławcem z Bonn, Adenauerem, zawarcie separatystycznego traktatu pokojowego i tzw. porozumienie między rządami Sta-

Skarby naszej kultury przetrzymywane w Kanadzie muszą powrócić do Polski
Apel muzeologów i historyków sztuki

WARSZAWA PAP. Polscy muzeolodzy oraz historycy sztuki i kultury materialnej, protestując wraz z całym społeczeństwem polskim przeciwko bezprawnemu zatrzymaniu przez władze kanadyjskie bezcennych zabytków polskich, wystosowali oświadczenie i apel do muzeologów całego świata. W apelu tym zwracają się oni do kolegów-muzeologów całego świata o poparcie słusznych żądań państwa i narodu polskiego.

„Będziemy głosić prawdę o Polsce Ludowej”

Artykuł brytyjskiego bojownika o pokój na łamach wrocławskiej „Gazety Robotniczej”

Bawiący w Polsce przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Brytyjsko - Polskiej, przewodniczący Angielskiego Komitetu Obróńców Pokoju, członek Światowej Rady Obróńców Pokoju, Gordon Schaffer napisał do „Gazety Robotniczej” we Wrocławiu artykuł pt. „Naszym zadaniem jest głosić prawdę o Polsce”. Gordon Schaffer pisze m. in.:

„Wielkie dzieło odbudowy Ziemi Odzyskanych jest bardzo ważne nie tylko dla Polski, ale dla całego świata. Ziemię tę odwiecznie polskie wróciły do Macierzy. Sprawiedliwości stało się zadość.

Podczas wojny z faszyzmem hitlerowskim Wielka Brytania, Ameryka i Związek Radziecki zaakceptowały granice Polski na Odrze i Nysie. Jest naszym zadaniem — zadaniem Towarzystwa Przyjaźni Brytyjsko - Polskiej — głosić w Anglii, że granice te są wieczyste.

Wasza praca — odbudowa Ziemi Odzyskanych jest bardzo ważnym czynnikiem w walce przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich” — stwierdza dalej autor artykułu.

Konferencja literacka ku czci Jana Kochanowskiego

WARSZAWA PAP. W dniu 14 bm, w siedzibie Związku Literatów Polskich odbyła się konferencja literacka poświęcona pamięci Jana Kochanowskiego. Na konferencję przybyli: minister kultury i sztuki Stefan Dybowski oraz liczni przedstawiciele świata literackiego i naukowego.

Otwierając konferencję Mieczysław Jastrun zakomunikował, iż stanowi ona wstęp do cyklu konferencji naukowych, poświęconych okresowi Odrodzenia w Polsce i jego najwybitniejszym przedstawicielom.

Dzięki czujności lud czechosłowacki unieszkodliwia dywersantów i szpiegów

PRAGA PAP. W mieście Nova Paka w Czechosłowacji zakończył się proces 6-osobowej grupy zdrajców ojczyzny. Grupa ta prowadziła zbrodniczą, antypaństwową działal-

Rekordowe przeloty radzieckich substratostatów

MOSKWA PAP. W tych dniach wystartowały z lotniska Centralnego Obserwatorium Aerologicznego w Moskwie do lotów naukowo-badawczych 2 radzieckie substratostaty — „ZSRR-Wr-62” i „ZSRR-Wr-74”. Substratostat „ZSRR-Wr-62” pilotowany przez znanego rekordzistę światowego — S. Zinowiewa wyładował w pobliżu miasta Bałasowa. Substratostat znajdował się w powietrzu 40 godzin i 45 minut. Drugi substratostat pilotowany przez zasłużonego mistrza sportu — P. Potosuchina wyładował w obwodzie saratowskim, utrzymując się w powietrzu 46 godzin i 5 minut. Znajdujący się na pokładach substratostatów pracownicy naukowi przeprowadzili cenne badania atmosfery na różnych wysokościach.

nów Zjednoczonych i Japonii — to dwa elementy tych samych, prowadzonych pod różnymi szerokościami geograficznymi przygotowań wojennych. W Korei amerykańscy następcy prowadzą w dalszym ciągu agresywną wojnę, zmierzającą do ujarznienia narodu koreańskiego, torpedując układy w Pannundżon w sprawie zawarcia rozejmu. W Stanach Zjednoczonych i w pozostających pod dyktando Waszyngtonu krajach kapitalistycznych prowadzony jest szalony wyścig zbrojeń, zagrażający pokojowi świata, wywołujący systematyczny spadek stopy życiowej mas pracujących tych krajów.

„Wydarzenia te, jak i wiele innych — stwierdza komunikat Światowej Rady Pokoju w związku z zwołaniem sesji nadzwyczajnej — z coraz większą wyrazistością świadczą o istnieniu groźby nowej wojny światowej. Równocześnie wysuwane są z różnych źródeł propozycje, mogące zapewnić pokojowe rozwiązanie problemów dzielących świat”.

Na lipcowej sesji berlińskiej sztab liczącej setki milionów bojowników ruchu pokoju zajmie się rozpatrzeniem propozycji, zmierzających do pokojowego rozwiązania problemów niemieckiego i japońskiego, do natychmiastowego zakończenia wojny w Korei, do zakończenia wyścigu zbrojeń i zawarcia

Paktu Pokoju. „Jeśli chcemy uratować sprawę pokoju — czytamy w komunikacie — konieczne jest znalezienie możliwości realizacji tych propozycji, jak również znalezienie nowych rozwiązań”.

Praca nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju będzie nacechowana dążeniem do osłabienia napięcia międzynarodowego. A za wszystkimi uchwałami i postanowieniami tego sztabu obrońców pokoju stoi armia zdecydowana zmienić bieg wydarzeń, zdecydowana wywalczyć pokój. Armia, obejmująca swym zasięgiem całą kulę ziemską i skupiająca w swych szeregach wszystkich narody, domagające się wolności, sprawiedliwości i pokoju.

Na czym polega siła światowego ruchu obrońców pokoju? Polega ona na braterskim międzynarodowym wszystkich narodów, uczestniczących w walce z amerykańsko-hitlerowskim spiskiem przeciwko pokojowi świata. Siła światowego ruchu obrońców pokoju polega na tym, że naród niemiecki, przeciwstawiając się remilitaryzacji Niemiec i domagając się zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami w oparciu o uchwały poczdamskie i propozycje radzieckie, walczy o tę samą sprawę, co naród japoński, domagający się zakończenia okupacji amerykańskiej w Japonii; walczy o pokój. Walka francuskiej klasy robotniczej przeciwko próbom wprowadzenia faszystowskiego reżimu we Francji, walka robotników włoskich przeciw rządowi wojny i nędzy, wreszcie walka narodu radzieckiego, chińskiego czy polskiego o wykonanie planów gospodarczych i wzmocnienie siły swych krajów — stawia wszystkich w jednym szeregu ruchu, który od 7 lat z coraz bardziej wzrastającą siłą toczy zaciętą walkę o pokój.

Siła ta wytrącała z rąk podżegaczy wojennych bombę atomową, która potrafiła nad Koreą. Siła ta dzisiaj krzyczy awanturę plany imperialistów. I, jak stwierdzono na Ogólnopolskiej Konferencji przeciwko „układowi ogólnemu”, jeśli ludność po raz trzeci w naszym stule-

ciu stali Czechosłowacja, Węgry, Rumunia...

Pod koniec ubiegłego roku ANGIELSKI MINISTER SKARBU, BUTLER, STWIERDZIŁ: „WIELKA BRYTANIA STOI OBECNIE W OBŁICZU OGÓLNEGO KRYZYSU PLATNICZEGO: JESLI NIE POTRAFI ONA ZAROBIC NA TO, ABY MOC ZAPŁACIĆ ZA TOWARY KUPOWANE ZAGRANICĄ, WÓWCZAS NASTĄPI KRACH, GŁÓD, BEZROBOCIE”. WKROTCE PO ANGIELSKIM MINISTRZE SKARBU PRZEMAWIAŁ ÓWCZESNY PREMIER RZĄDU FRANCUSKIEGO, PLEVEN, Z PRZEMÓWIENIA JEGO WYNIKAŁO, ŻE SYTUACJA WE FRANCJI JEST JESZCZE GORSZA NIŻ W ANGLII. OBRAZ SYTUACJI KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH EUROPY ZACHODNIEJ, OBJĘTYCH AMERYKANSKIM „PLANEM MARSHALLA”, UZUPEŁNIŁA SZWAJCARSKA GAZETA BURZUAZYJNA, „JOURNAL DE GENEVE” PISZĄC: „PIĄTA CZĘŚĆ ZDOLNEJ DO PRACY LUDNOŚCI WŁOCH — 4 MILIONY OSÓB — TO BEZROBOTNI”.

Rok 1952 kraje kapitalistyczne powitały wzrostem bezrobocia, nie pewnością jutra i dalszym spadkiem stopy życiowej mas pracujących.

Na tle zastoju ekonomicznego krajów kapitalistycznych Europy Zachodniej, ze szczególną wyrazistością rysują się sukcesy gospodarcze krajów demokratycznych. Wzrost dla przykładu trzy kraje — Czechosłowacja, Węgry i Rumunia — kraje, które tak jak Polska, korzystając z pomocy poparcia i braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, wkroczyły na drogę rozwoju socjalistycznego. Rok 1952 kraje te powitały nowymi osiągnięciami w pokojowym budownictwie ekonomicznym i kulturalnym. Tej olbrzymiej różnicy w kształtowa-

niu się sytuacji gospodarczej krajów demokracji ludowej w porównaniu z krajami imperialistycznymi, nie są w stanie ukryć nawet burżuazyjni apologety kapitalizmu.

Amerkański sekretariat ONZ w sprawozdaniu Rady Społeczno-Gospodarczej musiał przyznać, że w r. 1951 w ZSRR, w Polsce, na Węgrzech, w Rumunii, w Czechosłowacji, w NRD nastąpił wielki wzrost produkcji przemysłowej w granicach od 16 do 25 proc. Sekretariat ONZ musiał wykrzusić tę prawdę pod naciskiem faktów.

Przemysł ciężki jest podstawą rozwoju gospodarczego każdego kraju budującego socjalizm i pragnącego być silnym i niepodległym. Wie o tym naród czechosłowacki. Toteż ze szczególną radością obchodził on start do nowego roku — czwartego etapu realizacji planu pięcioletniego. Na nowy rok bowiem, na lewym brzegu Odry, w Kuńczycach pod Ostrawą, rozpalono pierwszy wielki piec budowany obecnie olbrzymiego kombinatu hutniczego im. Klementa Gottwalda.

Do dnia 1 sierpnia br. stanie w Kuńczycach drugi wielki piec i sze reg innych, połączonych obiektów hutniczych. W r. 1953 potężny kombinat im. Klementa Gottwalda będzie produkował więcej stali, niż Austria i Szwecja razem wzięte. Stanie się on potężnym czynnikiem rozwoju gospodarczego Czechosłowacji, której produkcja przemysłowa już w 1951 roku była o dwie trzecie wyższa, niż w roku 1937. Przyczynił się on do tego, że pod względem produk-

cji stali Czechosłowacja w 1953 r. zajmie szóste miejsce w świecie.

Niedaleko od Budapesztu, w miejscu gdzie Dunaj wyrwiera się z uregulowanego łóżyka i rozdziela na szereg odnog, rośnie stalowe serce Węgierskiej Republiki Ludowej, duma całego narodu, STALINOVAROS — miasto Stalina i olbrzymi kombinat metalurgiczny im. Stalina.

Nigdy jeszcze w historii Węgier, nazywanych przez burżuazyjnych pisarzy „krajem trzech milionów niedźwiedzi”, nie budowano tego rodzaju obiektu. Wokół tego pierwszego miasta socjalistycznego na Węgrzech i wielkiego kombinatu stalowego im. Stalina, budowane są zakłady przemysłowe bezpośrednio związane z jego pracą. Powsta je wytwórnia cegieł ogniotrwałych, która zapewni dostawę materiałów do wykładania palenisk i pieców pływających stal i żelazo, powstaje koksownia, dla dostarczania koksu i gazu oraz wielka cementownia, która jako surowiec zużytkuje szlak wielkich pieców. Uboczne produkty suchej destylacji węgla będzie wykorzystywać wielki kombinat chemiczny.

Dnia 7 listopada 1951 r. z elektrycznych pieców kombinatu im. Stalina popłynęła pierwsza stal. W roku 1954 — ostatnim roku pierwszej węgierskiej pięcioletki — produkcja kombinatu będzie stanowiła poważny odsetek całej produkcji przemysłowej Węgier.

Budowa kombinatu w Stalinovaros prowadzona jest równocześnie z wielkim budownictwem przemysłowym w okręgu przemysłowym Borsod, w Gyeorgyos, w Kaposvar i innych miejscowościach. Jeśli w ciągu dwudziestu lat, poprzedzających II wojnę światową, poziom produkcji całego przemysłu fabrycznego wzrastał przeciętnie o 1 proc. rocznie, to obecna produkcja węgierskiego przemysłu fabrycznego wzrosła tylko w ciągu ubiegłego roku o 30 proc. W roku 1951 węgierski przemysł ciężki wyprodukował trzy razy więcej, niż przed wojną. Jak stwierdził wódz narodu węgierskiego, sekretarz generalny Węgierskiej Partii Pracujących, tow. Matyas Rakosi, Węgry „z kraju rolniczego stają się krajem przemysłowym, przy czym zmiana ta dokonuje się nadal w szybkim tempie”.

„Rumunia jest i może być wyłącznie krajem rolniczym”. Tak twierdzili burżuazyjni ekonomiści,

zainteresowani w utrzymaniu półkolonialnej zależności gospodarki Rumunii od państw imperialistycznych.

Twierdzeniu temu zadał kłam naród rumuński, który pod przewodnictwem klasy robotniczej odnosi wielkie sukcesy w socjalistycznym uprzemysłowieniu kraju. Pod koniec roku 1951 — pierwszego roku pierwszej rumuńskiej pięcioletki — udział przemysłu w ogólnej produkcji kraju osiągnął 60,4 proc.

Globalna produkcja przemysłowa Rumunii była w r. 1951 o 28 proc. większa, niż w r. 1950, kiedy ogólna produkcja przemysłowa przekroczyła dwukrotnie poziom produkcji z r. 1938. Zaczęła Rumunia stać się krajem przemysłowo-rolniczym. Największą budowlą rumuńskiego planu 5-letniego, jest kanał Dunaj — Morze Czarne. Na ogromne znaczenie tego kanału dla rozwoju transportu i ogólnej gospodarki kraju wskazywał przywódca Rumuńskiej Partii Robotniczej, tow. Gheorghiu Dej, mówiąc, że dzięki tej budowlą „miliony hektarów zostało użyźnione, zostaną wzniesione nowe miasta, uboga i pustyń na Dobrudża zostanie uprzemysłowiona”.

Olbrzymi, szerokości 160 do 180 metrów kanał skróci o 240 km du najskraj drogę do Morza Czarnego. Już dziś, dzięki budowie kanału, wiele tysięcy hektarów dawniej bezpłodnej ziemi przeobrażonych zostało w ziemię orną. Tereny nawodnione pod uprawę warzyw zajmują już obecnie 3.000 hektarów.

Wzdłuż kanału powstają w stepie nowe miasta, wielkie porty rzeczne, dziesiątki fabryk, przeobrażają dawną ubogą i pustynną Dobrudżę w okręg wysoce uprzemysłowiony. Zapadłe dawniej miasteczko Medigia, obecnie jeden z trzech wielkich portów budowanych na kanale, jest już poważnym ośrodkiem przemysłowym. Od dawno do użytku jedną z największych cementowni Rumunii, uruchomiono również nowowbudowane zakłady mechaniczne.

Czechosłowacja, Węgry, Rumunia — trzy spośród krajów, którym zwycięstwo Związku Radzieckiego nad faszyzmem przyniosło wyzwolenie narodowe i społeczne. Ich wspaniały rozwój we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego jest jeszcze jednym dowodem wyższości gospodarki socjalistycznej nad kapitalistyczną. Jest wyrazem stale wzrastającej roli obozu pokoju i postępu, obozu, któremu przewodzi wielki Kraj Rad.

E. DYLAWEWSKI

Geniusz radzieckich ludzi przekształca przyrodę
Potężny rozmach komunistycznego budownictwa w ZSRR

MOSKWA PAP. Z terenu wielkich budowli komunizmu w ZSRR napływają codziennie meldunki o przebiegu prac, o nowych sukcesach budowniczych potężnych elektrowni wodnych i kanałów. Liczne doniesienia napływają również z trasy oddanego niedawno do użytku wołżańsko-donńskiego szlaku wodnego. A oto ostatnie meldunki z frontu wielkich budowli komunizmu w ZSRR.

ROSTÓW n/Donem. Agencja TASS podaje, że pierwsza potężna turbina wodna uruchomiona przed kilkoma dniami w Elektrowni Cymlańskiej pracuje bez zarzutu. Zakłady przemysłowe, miasta, kolchozy, sowchozy i ośrodki maszynowo-tractorowe obwodu rostowskiego otrzymują już bez przerwy energię elektryczną. Za parę dni zakończony zostanie montaż drugiej turbiny. Szybko postępuje naprzód montowanie trzeciej turbiny.

MOSKWA. Rozpoczęła się normalna żegluga statków towarowych na trasie Moskwa—Rostów n/Donem. Z Portu Północnego w Moskwie wyszły statki towarowe. Długość trasy wynosi 3.267 km.

WŁADYMIER. Na rzece Kłajmie odbyło się wodowanie statków przeznaczonych do żeglugi na kanale Wołga-Don. M. in. „spuszczono na wodę barki wykonane całkowicie z metalu o ładowności 1.800 ton.

KALACZ n/Donem. Wzdłuż całej trasy kanału Wołga—Don zaplanowano światła urządzeń sygnalizacyjnych i latarni. W nocy światła „atar” ni widoczne są z odległości 25 km.

KUJBYSZEW. Wzrasta zakres prac przy budowie najdłuższej na świecie linii przesyłowej wysokiego napięcia Kujbyszew—Moskwa. Kujbyszewska i stalingradzka elektrownie wodne produkować będą rocznie 20 miliardów kWh energii elektrycznej. 10 miliardów kWh otrzyma Moskwa. Energia elektryczna z elektrowni kujbyszewskiej płynąć będzie do Moskwy linią wysokiego napięcia długości 900 km.

Trasa linii Kujbyszew—Moskwa została już wytyczona w terenie. Linię ta będzie ogniwem przysięgłej, jednolitej sieci wysokiego napięcia europejskiej części ZSRR i łączący kujbyszewski system energetyczny z innymi systemami kraju radzieckiego.

„Teraz będzie nam łatwiej rozbudować i umocnić spółdzielczość produkcyjną” — mówią chłopcy polscy, którzy poznali olbrzymie osiągnięcia kolchozów

siada 7 tys. ha ziemi — ma 1.500 krów, 1.200 owiec, 700 świń i przeszło 3 tys. sztuk drobiu, a wszystko to przynosi kolchoźnikom coraz większy dochód i pozwala im coraz zamożniej żyć.

— A jakie mieszkania mają kolchoźnicy? — przerywa Zablockiemu Władysław Kozak.

— Przeważnie jednorodzinne domki o trzech a nawet i więcej izbach: zelektryfikowane i radiofonizowane. Wiele kolchoźników ma własne motocykle — mówi Zablocki.

— Ale tak wspaniałe wyniki kolchoźnicy radzieccy nie od razu osiągnęli. Początki mieli tak jak my teraz niełatwe. W kolchozie im. Frunzego jeden z kolchoźników opowiadał mi, jak w roku 1933, kiedy organizował się ich kolchoz, musieli walczyć z kulakami. Dzięki pomocy partii pokonali wszystkie trudności. To, co usłyszałem o tym, jak chłopcy radzieccy walczyli o zespolową gospodarkę — kończy Zablocki — będzie dla nas ważnym doświadczeniem. Teraz będzie nam łatwiej umocnić i rozbudować spółdzielnię produkcyjną, którą założyliśmy niedawno.

400 chłopów pow. sanockiego i ogromnym zainteresowaniem słuchał o opowiadania Marii Szychowskiej z Beska o pobycie jej grupy w obwodzie woroneżskim, gdzie dawniej, za caratu, ze względu na posuch nie uprawiano zbóż ani okopowych. Rozciągał się tam wówczas suchy step.

— Dziś na polach kolchozowych — oświadczyła Szychowska — znajdują się ogromne zbiorniki wody, które służą do nawadniania ziemi, a pasy leśne sadzone na dużych przestrzeniach, chronią pola przed wiatrami i utrzymują wilgoć gleby. W zbiornikach tych kolchoźnicy hodują także różnego rodzaju ryby, co daje im dodatkowo duże dochody.

— Przed wyjazdem do ZSRR — mówiła dalej Szychowska — ulegałam jeszcze kulackiej propagandzie i nie bardzo wierzyłam w rozwój spółdzielczości produkcyjnej. Jednakże po powrocie z Kraju Rad, gdzie miałam możliwość na własne oczy zapoznać się z osiągnięciami kolchoźników, będę wszystkich przekonywać o wyższości gospodarki zespolowej nad indywidualną, zacofaną.

O wysokich osiągnięciach kolchoźników mówił dużo inny uczestnik wycieczki, średniorolny chłop Józef Gonkiewicz z Zaluza.

— Będąc przy wieczornym udoju — powiedział on — widziałem jak dojarka wydoiła od jednej krowy 15 litrów mleka. Takich krów nie widziałem dotąd nigdy w życiu.

Ze wzruszeniem wspomina Gonkiewicz niezwykłą serdeczność, z jaką kolchoźnicy przyjmowali polskich chłopów. Powtarzałem przez Gonkiewicza słowa 80-letniej starszuszki z kolchozu: „Pozdrowcie od nas cały naród polski, nasze kochane polskie siostry i braci” — przyjęli zebrani długoletnią serdeczną owacją.

Podczas spotkania chłopcy z polskimi kolegami oglądali kłosa pszenicy i czaczastej, którą przywieźli z ZSRR uczestnicy wycieczki. W jednym kłosie tej pszenicy znajduje się od 80 do 100 ziaren!

WZMOCNIĆ FRONT WALKI O WĘGIEL

Głośnym echem odbił się w całym kraju apel załogi elektrowni w Zabrzę, która w odpowiedzi na wojenny „układ ogólny” i faszyzowskie poczynania rządu francuskiego postanowiła przyczynić się do gospodarczego wzmocnienia Polski i zainicjowała współzawodnictwo o oszczędność węgla.

Od dnia podjęcia zobowiązania i uchwalenia zabrzańskiego apelu upłynęło niewiele ponad dziesięć dni, a na liście zakładów, które poszły w ślad górnośląskich energetyków, widnieje już kilkanaście elektrowni, w tym gdańska siłownia „Ołowianka”, która obok planowanych 6.000 ton węgla zaoszczędzi dodatkowo 3.000 ton do końca roku 1952 oraz siłownia gdyńska, która wygospodaruje 1.350 ton węgla w ciągu roku.

Nowa inicjatywa objęła nie tylko większe zakłady energetyczne, ale podjęta została również przez niektóre zakłady przemysłu chemicznego i papierniczego.

Oszczędność węgla nie jest u nas nowym zagadnieniem. Wystarczy zajrzeć do naszej prasy, przyjrzeć się walce od lat już toczącej w naszych fabrykach i przedsiębiorstwach, by przekonać się, że oszczędność rozchodzenie paliwa od dawna już jest troską przodujących zakładów przemysłowych i transportowych — częścią składową ogólnonarodowych wysiłków, podejmowanych dla zmniejszenia kosztów własnych produkcji.

Węgla wydobywamy przeszło dwa razy więcej niż przed wojną, ale przemysł nasz zużywa obecnie dla celów energetycznych niemal dwa razy więcej węgla niż w Polsce przedwojennej. Nasze zapotrzebowanie na węgiel wzrasta szybciej niż jego produkcja. Podczas gdy wydobywanie węgla ma wzrosnąć w tym roku o 23,2 proc. w porównaniu z 1951 r., to wydobywanie węgla tylko o 5,2 proc. Łatwiej jest wzmagać produkcję przemysłową, trudniej — górniczą.

Przodujący ludzie pracy w naszym kraju, jak o tym świadczą przebieg zesłorocznego współzawodnictwa, rozpoczętego przez elektrownie Szombierki oraz liczne i cenne tegoroczne osiągnięcia w tej dziedzinie, zdają sobie z tego sprawę, rozumiejąc konieczność zmniejszenia zużycia węgla i co więcej — umiemy już skutecznie walczyć o ten cel. Nie tylko uświadomili sobie, że węgiel jest drogoceńszym surowcem w coraz to większych ilościach potrzebnym dla naszej rozbijającej się gospodarki narodowej, ale nauczyli się również umiejętnie wykorzystywać każdy kilogram tego paliwa i surowca oraz zużywać

zawartą w nim energię z największą efektywnością.

Oto tow. Marian Flet z parowozowni Wrocław — Główny, stosując spalanie miału zamiast lepszych gatunków węgla, zdołał zaoszczędzić cały pociąg paliwa — równo 1000 ton. Lubelska gazownia, która jedna z pierwszych już przed kilkunastu laty wszczęła walkę o zmniejszenie zużycia paliwa, przez dokładne oczyszczanie kotłów z osadu, mułu i kamienia, osiągnęła około 15 proc. oszczędności opału. Osiągnięciem załogi lubelskiej gazowni jest spalanie miału koksowego zamiast gatunkowego węgla. Załoga gazowni gdańskiej, spalając miał, obniżyła zużycie pełnowartościowego węgla o ok. 40 proc.

W wyniku współzawodnictwa, zainicjowanego w roku ubiegłym przez elektrownie Szombierki, zaoszczędzono w skali krajowej milion ton węgla, w tym około 600 tys. ton dzięki zastosowaniu szlamu i mułu węglowego. Przemysł energetyczny, mimo iż tylko połowa jego zakładów uczestniczyła we współzawodnictwie, zdołał zmniejszyć średnio zużycie węgla w roku ubiegłym na wyprodukowanie 1 kilowatogodziny energii o 10 proc.

Słowem, na start do nowego współzawodnictwa o oszczędność węgla zainicjowanego przez załogę zabrzańskiej elektrowni przychodzimy nie bez doświadczeń. Nasza klasa robotnicza wyłoniła spośród siebie nie mało mistrzów oszczędzania, którzy przykładem swoim i swoimi umiejętnościami pociągają za sobą pałacy i pracowników kopalni, maszynistów i pałacy kolejowych. Stając na czele nowego współzawodnictwa obecnie, w najtrudniejszym okresie walki o Plan 6-letni, dać no

we przykłady gospodarskiego stosunku do najcenniejszego mienia narodowego — do węgla — oto zadanie jakie staje przed nimi. Pod kierownictwem organizacji partyjnych i związkowych powinni oni prowadzić walkę przeciwko tym, którzy mimo napięcia naszego bilansu węglowego, jeszcze teraz, jak np. w Robotniczej Spółdzielni Pracy w Łęborku, pozwalają sobie zużywać na 500 kg odlewów żeliwnych tyle paliwa, ile wystarczyłoby na 3 tony we odlewy, lub w Zakładach Mechanicznych im. Gen. K. Świerczewskiego w Elblągu, gdzie pałace w rzucają z pieców nie dopalony jeszcze koks i węgiel itp.

Dziś jednak nie wystarczy już walka poszczególnych pałaców lub pojedynczych zespołów dla zwiększenia oszczędności węglowych. Trzeba uczynić wszystko, by do walki z marnotrawstwem węgla przystąpiło jak najwięcej pracowników wszystkich zakładów pracy, by wszędzie zużycie węgla było regulowane ścisłymi normami, by walka o oszczędność węgla przestała być zagadnieniem „kampanijnym”, a stała się prawem w każdym naszym zakładzie produkcyjnym.

Rozpowszechnienie nowego ruchu w całej naszej gospodarce narodowej jest w tej chwili naszym bardzo istotnym zadaniem. Apel zabrzański energetyków skierowany był do wszystkich zakładów przemysłowych — kraj oczekuje też od całej naszej gospodarki, od wszystkich fabryk i wszystkich przedsiębiorstw, dużych i małych, o znaczeniu ogólnopolskim i terenowym, a także od naszego transportu kolejowego, podjęcia nowej inicjatywy i maksymalnego rozpowszechnienia jej. Węgiel, jak o tym mówią jaskrawie doświadczenia ubiegłych lat walki o plan, jak świadczą o tym nierzadkie jeszcze wypadki marnotrawstwa, oszczędzać można wszędzie. Dlatego też nie powinno być takiego zakładu pracy, który nie podjąłby zabrzańskiego wezwania.

Osiągnięcia mistrzów oszczędzania — osiągnięcia całej załogi. Zmniejszenie zużycia węgla — sprawą honoru każdego zakładu produkcyjnego. Oszczędzając węgiel — wzmagamy siły Polski Ludowej. Oto hasła, które rozbrzmiewać winny w całym kraju i mobilizować do walki o węgiel wszystkich tych, którym droga jest sprawa Polski Łudowej, którym bliska jest sprawa walki o pokój.

Bierzmy przykład z pow. gdańskiego

Szeroka praca polityczna i walka z kulackim oporem warunkiem realizacji planu skupu mleka

W województwie gdańskim w realizacji operatywnego, miesięcznego planu skupu mleka za maj wysunęły się na czoło powiaty: Gdańsk, Elbląg i Sztum. Na ostatnim miejscu znalazła się Kościerzyna i powiat kartuski, który zrealizował plan w niewiele ponad 50 proc.

W czerwcu sytuacja wygląda podobnie. Przodują: powiat gdański, sztumski i elbląski, a w łoku się w ogonie powiaty: Kartuski i Malborski.

Przeważającą część chłopów Wybrzeża, od pierwszej chwili wejścia w życie dekretu o obowiązkowych dostawach mleka, realizują swoje plany systematycznie. Z każdym dniem rośnie liczba takich małych i średniorolnych gospodarzy, którzy nie tylko wykazują się całkowitą wiarą w dekret obowiązkowy, ale sprzedają również powyżej planu nadwyżki mleka. I tak np. ob. Kaczmarek z Lubiszewa, gmina Nowy Staw, pow. malborskiego, zamiast należnych od niego w maju 370 litrów mleka, sprzedał 700 litrów. Józef Andrzejewski ze Starwina, odstawił w ub. miesiącu 649 litrów mleka ponad plan. Przykładów takich jest dużo.

Doświadczenie ub. tygodnia uczy, że tam, gdzie w toku realizacji planu skupu mleka nie zaniedbu-

je się pracy politycznej wśród chłopów, gdzie aktywny gminny daje osobisty przykład i gdzie nie toleruje się kulackiego oporu, tam gromady i gminy przodują w odstawi.

W gminie Marzęcino, powiatu gdańskiego, aktywni są wzorem dla małych i średniorolnych chłopów. Np. przewodniczący GRN-ów, Kość, miał w maju sprzedać państwu 150 litrów mleka, a odstawił 631 litrów. Inny aktywista Majanek, któremu przeciętnie przypada odstawić 5 litrów mleka dziennie, sprzedaje 20 litrów. Za przykładem aktywnych poszli inni pracujący chłopcy. Tak np. Łebowski z Kepin, zamiast 300 litrów mleka, sprzedał państwu w maju 1400 litrów.

Dzięki przeprowadzonej pracy nawiądującej i osobistemu przykładowi aktywnych w tej gminie, bierze udział w odstawi 98 proc. ogółu chłopów, na których ciąży obowiązek sprzedaży mleka.

Gromada Stogi, w gminie Kałdowo, powiatu malborskiego, zobowiązana jest do końca br. odstawić 40 tysięcy litrów mleka. Z zobowiązania tego, gromada wywiązuje się ze znaczną nadwyżką, gdyż chłopcy sprzedają państwu miesięcznie przeciętnie 30 tysięcy litrów mleka. Należy przy tym

zaznaczyć, że odstawiane mleko jest wysokowartościowe, gdyż zawiera 3,5 proc. tłuszczu.

Jednak w powiecie malborskim, pomimo że wielu chłopów wzorowo wykazuje się ze swych obowiązków, plan powiatowy jest nie wykonywany. Jedną z istotnych przyczyn tego stanu rzeczy jest brak osobistego przykładu aktywnych. Tak np., Leopold Pokorski, sołtys w gromadzie Krasnowo, do tej pory mleka w ogóle nie odstawił. Sołtys Nowoluk z Lubiszewa, gmina Myszewo, również w maju nie sprzedał państwu ani jednego litra mleka. Podobnie postępuje prezes ZSCh w Kąkici Marchaj i sołtys ze Starej Wisły, gminy Lisewo. Ludzie ci demobilizują swoją postawą pozostałych chłopów. Towarzysze z Malborka winni jak najszybciej zainteresować się tą sprawą.

W szeregu gmin tolerowany jest opór bogaczy wiejskich, którzy próbują, tak jak podczas skupu zboża, sabotować dekret władzy ludowej. W gminie Łostowice, pow. gdańskiego, jest wielu chłopów, którzy nie tylko uczciwie wypełniają swój obowiązek, ale ponadto sprzedają państwu duże nadwyżki mleka. Są wypadki, że nawet bezrolni, których nie obowiązuje dekret, sprzedają mleko. I tak np. bezrolny Witold Gorzałczyński sprzedał w maju 390 litrów mleka, a w czerwcu odstawił już 130 litrów.

Ala w tej samej gminie są tacy bogacze, jak Jan Kozłowski, który dotychczas, mimo wyznaczonego terminu, nie sprzedaje mleka, jak Wojciech Fuka, właściciel dwóch krow, który również nie odstawił w maju ani jednego litra mleka. Wypadkom takim trzeba energicznie przeciwdziałać.

Pełna i systematyczna realizacja planu skupu mleka wymaga od ogniw władzy terenowej ZSCh i CUSIK pracy nad jak najszybszym włączeniem do wykonywania dekretu wszystkich chłopów objętych obowiązkiem sprzedaży mleka. Realizacja planu winna towarzyszyć nieustannie szeroka praca polityczna i osobisty przykład aktywnych. Oni kulić i ich zastraszyci, którzy próbują wykreślić się od wypełniania obowiązków wobec władzy ludowej i wobec klasy robotniczej, nie mogą liczyć na to, że to im się uda.

(d)

ZBIOROWY ODCZYT o życiu i twórczości Leonarda da Vinci

Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika w Gdańsku, urządza w dniu 17 czerwca, w ramach obchodu 500 rocznicy urodzin Leonarda da Vinci, zbiorowy odczyt o życiu i twórczości genialnego artysty.

Na odczycie, który odbędzie się o godz. 19 w sali wykładowej Zakładów Teoretycznych w Wrzeszczu, Al. Rokossowskiego 42, wygłoszone zostaną 3 referaty: prof. WSZELAKI mówił będzie o działalności Leonarda da Vinci jako przyrodnika, prof. ADAMCZAKSKI wygłosi prelekcję o genialnym artyście, jako matematyku i fizyku.

Na odczycie, który odbędzie się o godz. 19 w sali wykładowej Zakładów Teoretycznych w Wrzeszczu, Al. Rokossowskiego 42, wygłoszone zostaną 3 referaty: prof. WSZELAKI mówił będzie o działalności Leonarda da Vinci jako przyrodnika, prof. ADAMCZAKSKI wygłosi prelekcję o genialnym artyście, jako matematyku i fizyku.

Przodownik Czynu Złotowego młodszy marynarz Lucjan Piasecki

S/s „Hugo Kollataj” ciężko przebił się przez wzburzone morze. Mimo szlormowej pogody, brzozy młodziżowie — pokładowe i maszynowe — realizując podjęte zobowiązania prowadziły roboty przy urządzaniu i maszynach. Wśród nich specjalnie wyróżniała się szczerpa postać Lucjana Piaseckiego.

Droga Lucjana, młodszy marynarz, prowadziła na statek poprzez szkoły, które po wojnie stanęły szeroko otworem dla wszystkich chętnych. Nie łatwo było Lucjanowi w pierwszym okresie pracy na statku. Ale nie zniechęcał się. W jego sercu mocno tkwiły słowa, które usłyszał na odprowie organizacji ZMP-owskiej w PMH: „Kolego Piasecki, idźcie na statek nie tylko jako do brzy marynarz, by swoją pracą przyczynić się do zrealizowania zadań, jakie przed marynarzami stawia rząd i nasza partia, ale również jako aktywni, doświadczeni ZMP-owcy. Pamiętajcie, że od waszej postawy i aktywności w dużym stopniu zależy praca i osiągnięcia organizacji młodzieżowej na statku”.

Piasecki — marynarz i Piasecki — przewodniczący organizacji ZMP-owskiej na s/s „Hugo Kollataj” od pierwszych dni pobytu na statku wyróżnił się sumiennością, ofiarnością, entuzjazmem i energią.

Nie więc dziwnego, że kiedy przez radio dotarła na statek wieść o masowym podejmowaniu przez młodzież całego kraju zobowiązań przedłożonych, kierowana przez Piaseckiego organizacja młodzieżowa stanęła do apelu. 1100 godzin postanowili ZMP-owcy przepracować przy pracach pokładowych i w maszynowni. 1100 godzin to cyfra poważna, jeżeli zważymy stan załogi i warunki, w jakich zobowiązanie to było wykonywane. Ale ambicją młodych marynarzy była realizacja podjętego zobowiązania. We wszystkich tkwiło mocne postanowienie wykonania, bez względu na warunki czynu złotowego. Toteż z każdym dniem rosła krzywa wykonania zobowiązania. Widać to było dokładnie na wykresie umieszczonym na ścianie w świetlicy statku.

Piasecki na tym nie poprzestawał. Nieustannie zagrzał ZMP-owców do dalszych wysiłków. Po zajęciach służbowych pomagał im na naprawie zagrożonych odcinkach. Kiedy więc statek zbliżał się do portu macierzystego w Gdyni, mógł Piasecki pisać z dumą mejdunek: „ZPM-owcy s/s „Hugo Kollataj” przepracowali 1100 godzin przy różnych pracach w godzinach poza normalnymi zajęciami. Równocześnie wraz z całą załogą skrócili o 60 godzin postój statku w Bombaju, przez co dali państwu dodatkowe oszczędności...”

Praca Lucjana na statku nie ogranicza się jedynie do mobilizacji ZMP-owców na odcinku zawodowym. Dzięki jego inicjatywie rozwinęło się w czasie rejsu szkolenie zawodowe, które objęło załogę młodzieżową i starszych. Piasecki ożywił życie kulturalne załogi. Regularnie ukazujące się gazetki ścienne, krytykujące opieszałych i nagradzające przodujących, stały się czymś niekwestionowanym świadomością całej załogi i wychowującym ją na dobrych pracowników i dobrych patriotów.

Dziś Piasecki przygotowuje się do wstąpienia na organizowany przez PMH kurs motorzystów. Chce się uczyć, chce pogłębić wiedzę praktyczną nabytą w czasie służby na jednostkach, by pracować lepiej jeszcze niż dołąć na pożytek Ojczyzny.

Teatry

GDANSK
TEATR WIELKI W GDANSKU — nieczynny.
TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — nieczynny.
TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — nieczynny.

Kina

„Bajka” we Wrzeszczu — „Mury Malapagi”, godz. 16, 18 i 20.
„ZMP-owiec” we Wrzeszczu — „Nedziny” seria I, godz. 16, 18 i 20.
„Delfin” w Oliwie — „Dziękczynna o białych włosach”, godz. 16, 18 i 20.
„Marynarz” w Nowym Porcie — nieczynny.
GDYNIA
„Atlantyk” — „Przysięga”, godz. 16, 30, 18, 20, 22.
„Goplana” — „D.S.-70 nie działa”, godz. 16, 18 i 20.
„Warszawa” — „Bez adresu”, godz. 16, 18 i 20.
„Fala” na Grabówku — „Wesołe kumoszki z Windsoru”, godz. 16 i 20.
„Promień” w Chyloni — „Na arenie”, godz. 16 i 20.
„Neptun” w Orłowie — „Witcze doly”, godz. 16 i 20.

SOPOT
„Baltik” — „Wielki koncert”, godz. 16, 30, 18, 20, 22.
„Polonia” — „Mussorgski”, godz. 16, 18 i 20.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSIEN GDANSKIEJ na poniedziałek, 16. 6. 1952 r.
5.05 — Wiadomości poranne. 8.10 — Audycja dla wsi. 8.20 — Koncert poranny — Kraków. 8.30 — Stan pogody — program dnia. 8.45 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 6.17 — Aktualności ze wsi — lok. 6.30 — Dziennik poranny. 6.50 — Muzyka rozrywkowa. 7.20 — Pieśni. 7.35 — Tańce i pieśni ludowe. 7.50 — Kalendarz radio wy. 7.55 — Wiadomości poranne. 8.00 — Muzyka słowna — Gdańsk. 11.45 — „Głos mój kobiety”. 12.04 — Dziennik południowy. 12.15 — Muzyka rozrywkowa. 12.30 — Audycja dla wsi. 12.45 — Na swojską nutę. 13.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 13.16 — Wiadomości Wybrzeża — lok. 13.30 — Koncert solistów. 14.10 — E. 14.15 — Audycja Z.N.P. 14.30 — Koncert. 15.15 — Audycja PCK. 15.30 — Aud. dla świetlic dziecięcych. 16.00 — Wschodnia Radiowa. 16.21 — Komentarz tygodnia — Nowe kadry produkcyjne — lok. 16.30 — Uczniowie i studenci szkół muzycznych przed mikrofonem — lok. 16.50 — Reportaż z państw. stacyjny koni — Zbigniewa Roesslera — lok. 17.00 — Wiadomości popołudniowe. 17.05 — Odpowiedzi. 17.45 — Koncert. 18.00 — Muzyka. 18.15 — Pieśni. 18.20 — Aud. rezyjni. 18.30 — Wschodnia Radiowa. 18.50 — „Notatnik Gdański” — Dwugłos o wyprawie Zerkowskiego — lok. 19.00 — „Z piosenki po świecie” — lok. 19.15 — Codzienny przegląd wydarzeń — lok. 19.30 — Muzyka. 20.00 — Koncert. 20.40 — Odcinek powieści. 20.59 — Stan pogody. 21.00 — Dziennik wieczorny. 21.26 — Wiadomości sportowe. 21.30 — Muzyka. 21.50 — Melodie filmowe. 22.15 — Reportaż. 22.20 — Aud. słowno-muzyczna. 22.30 — Koncert fortep. 23.50 — Ostatnie wiadomości. 24.00 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok.

Spółdzielnia produkcyjna »Żuławianka« czeka na przydział niewykorzystanej obory

Spółdzielnia produkcyjna „Żuławianka” w Suchym Dębnie rozwija się coraz pomyślniej i ma duże perspektywy na przyszłość, nastawiając się przede wszystkim na hodowlę bydła. W miarę swego rozwoju spółdzielnia napotyka na trudności, gdyż obora, w której znajduje się bydło, jest już za ciasna.

W Suchym Dębnie natomiast jest duża obora, która może pomieścić 100 sztuk bydła i 50 sztuk koni. Ta obora jest niewykorzystana, gdyż dom mieszkalny, do którego należy ta obora zajmuje spółdzielnię krawiecką, nie potrzebującą oczywiście obory. Spółdzielnia produkcyjna zwracała się kilkakrotnie do Prezydium Gdańskiej Powiatowej Rady Narodowej w sprawie przydziału obory, lecz do tej pory sprawa nie została załatwiona.

Trudności, na które napotyka spółdzielnia, znane są również Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Będąc w spółdzielni, pracownicy

Prezydium ob. Galant przyrzekł załatwić tę sprawę, ale minęły już 3 miesiące, a obora jest w dalszym ciągu niewykorzystana, podczas gdy w oborze spółdzielni trudno jest pomieścić powiększające się stado bydła.

W. DZIK
korespondent

Więcej troski o właściwe przechowywanie artykułów żywnościowych w sklepach detalicznych

Dobra jakość produktów żywnościowych w dużej mierze zależy od sposobu ich przechowywania. Jeżeli kierownicy sklepów detalicznych i cała obsługa wykazują należyty troskę o rozmieszczenie towarów w magazynach podręcznych, nie ma obawy, że towary ulegną zepsuciu i staną się powodem niezadowolenia wśród klientów, a nawet powodem manka.

Niestety, nie wszędzie personel sklepowy właściwie odnosi się do tego problemu i dlatego, jak wykazują sprawozdania central handlowych, szkody wynikłe na skutek niewłaściwego przechowywania towarów, sięgają ogromnych sum. Przeglądając sprawozdania kontrolerów Państwowej Inspekcji Handlu łatwo stwierdzić, że na te sumy składają się różnego rodzaju niedopatrzania kierowników sklepów detalicznych. I tak np. do sklepu wzorcowego Ogrodniczych Zakładów Handlowych, przy ul. Wajdeloty we Wrzeszczu, sprawozdano dwie beczki kapusty tzw. sałatkowej. Tego rodzaju kapustę wyprodukowano w roku bieżącym po raz pierwszy. Dlatego też nie była ona zbyt popularna, gdyż klienci nie znali jej wartości. Kierownik sklepu zamiast spopularyzować tę naprawdę smaczną surówkę, postawił beczki w kącie i w ogóle o nich zapomniał. Skutek był taki, że kapusta uległa zepsuciu. I oczywiście powstało poważne manko.

Sklep mięsny na Helu czynny jest tylko w soboty. Dlatego też nie ma on obsługi stałej. W określonych dniach dyżuruje tam obsługa sklepu MHD nr 2. Tak się złożyło, że przed paru tygodniami, w sobotę, pozostało po zam-

knięciu sklepu jeszcze ok. 15 kg mięsa. Ani kierownik sklepu nr 2, ani obsługa tego sklepu nie pomyślała o tym, aby pozostali towar umieścić w lodowni, lub też przekazać do Centrali Mięsnej. Po prostu pozostawiono mięso w sklepie do następnej soboty. Oczywiście, po tygodniu okazało się, że mięso nie nadaje się do sprzedaży. W kwietniu br. kontrolerzy PIH ujawnili w sklepach detalicznych MHD i PSS w Gdańsku pewną ilość zepsutej kiełbasy wędliniowej. Okazało się, że i w tym wypadku winę ponoszą kierownicy sklepów, którzy nie zaoferowali się o należyte zabezpieczenie łatwo psujących się towarów.

Gdyby nie obszerny protokół, w którym kontrolerzy PIH dokładnie opisują fakt zmarnowania przez kierownika Kol. Zakł. Gastronomicznych w Malborku ok. 12.000 kg ziemniaków, trudno byłoby wprost uwierzyć, że może zdarzyć się podobny wypadek.

W piwnicy tego zakładu znajdowało się około 14 ton ziemniaków. Przed trzema tygodniami pękł przewód wodociagowy i woda zalała piwnicę. Kierownik zakładu zamiast natychmiast usunąć ziemniaki, lub też postarać się o usunięcie wody z piwnicy — najspokojniej czekał trzy tygodnie na naprawienie rury. Po usunięciu wody okazało się, że ziemniaki zgniły. Uratowano jedynie 2.000 kg na paszę dla trzody chlewnej.

Nie troszczą się również o przechowywanie mleka kierownicy barów mlecznych. Np. w barze mlecznym nr 3 we Wrzeszczu i nr 1 w Sopocie, w godzinach popołudniowych można dostać już tylko mleko kwaśne, mimo że oba bary mają

czynne lodówki. Mleko, zamiast w lodówkach, przechowywane jest w ciepłej kuchni, gdzie oczywiście na skutek wysokiej temperatury szybko ulega skwaśnieniu.

Te przykłady świadczą o skandalicznym niedbalstwie niektórych pracowników handlu. Wypadkom psucia się towarów nie można niczym usprawiedliwić, gdyż powoduje to tylko i wyłącznie brak należytej troski o towar.

Surowe kary, jakie niewątpliwie spotkają marnotrawców, nie rozwiążą jednak jeszcze zagadnienia. Niezbędna jest obok tego szeroka akcja szkoleniowa i uświadamiająca wśród pracowników i systematyczne wpajanie im poczucia odpowiedzialności za powierzone im pieczęć dobro społeczne.

(d)

Opuszczona betoniarka

Od czasu zlikwidowania w Przedsiębiorstwie Robót Czerpalnych i Podwodnych w Gdańsku działu budowlanego, tj. od około dwóch lat na terenie zakładu znajduje się nieczynna betoniarka. Sprzęt ten nie został zakonserwowany i stoi bez żadnego przykrycia.

Ponieważ betoniarka nie znajduje żadnego zastosowania w PRCP, powinno zaopiekować się nią któreś z przedsiębiorstw budowlanych, i użytkować w produkcji.

G. MATEJKO
korespondent

DYŻURY APTEK

od 14 do 29 czerwca br.

GDANSK: Apteka nr 1, przy ul. Świerczewskiego 35/36 w Śródmieściu, Apteka nr 16 we Wrzeszczu, ul. Grunwaldzka 52, Apteka nr 53 w Oliwie, ul. Leśna 1, Apteka nr 4 w Nowym Porcie, ul. Na Zaspę 30a i Apteka nr 21 w Orłowie, ul. Jedności Robotniczej 23.

GDYNIA: Apteka nr 11. Skwer Kosciuszki 22 w Śródmieściu, Apteka nr 20 w Orłowie, ul. Bohaterów Stalingradu 66 i Apteka nr 10 na Grabówku, ul. Czerwonych Kosynierów 137.

SOPOT: Apteka nr 14, ul. Stalina 70.

GRAMATYKA WOLNOŚCI

„Czy zdarzyło ci się kiedy leżeć całymi dniami na łóżku z uczuciem, że straciłeś miejsce w świecie, który nie chce pracy twoich rąk?”

Bernard wstuchiwał się w sześć garnków, dochodzący z przepierzenia, był na utrzymaniu matki. Wyszła raz jeszcze, w fabryce nie przyjęło go jako zbyt wątłego; w biurze personalny spojrzał pogardliwie na jego dziurawe trzewiki: nie ma wolnych miejsc. Nazajutrz o 7 rano, na stacji metro Saint-Lazare, umieszał się w tłum wracających z pracy. Wszyscy są zapracowani; wszyscy są niewolnikami zegara. On jest wolny! Może iść do muzeum lub do parku. Wolno mu myśleć o fizyce Einsteina. A przede wszystkim ma wolność swobodnego wyboru między kurkiem od gazu, a kołką podziemną.

Jest 7 rano. Dzień człowieka wolnego rozpoczyna się. „Jakiś człowiek został zmiażdżony przez pociąg 131...” Bernard, człowiek wolny wśród ludzi wolnych, został przez tę wolność zmiażdżony.”

Tak rozpoczyna Roger Garaudy swe rozważania o wolności w książce pt. „Gramatyka wolności” (Roger Garaudy, Gramatyka wolności, P. I. W., Warszawa, 1951).

Autor „Gramatyki”, wybitny francuski pisarz i eseista, działacz partii komunistycznej, bawił w roku 1948 w Polsce wraz z grupą postępowych intelektualistów francuskich. Większość jego prac została przełożona na język polski, przy czym do najpopularniejszych zaliczyć należy znakomite studium, poświęcone niezwykle ciekawemu zagadnieniu rozwoju współczesnej etyki pt. „Kommunizm i moralność”. Poza tym ukazała się po polsku jego obszerna monografia historyczna pt. „Źródła francuskiego socjalizmu naukowego”, tomik szkiców literackich „Literatura grabarzy” oraz omawiana „Gramatyka wolności”, w której przeprowadza historyczną analizę słowa „wolność”.

„Wolność — słowo z gumy! Słowo, którego jedyną funkcją było tłumaczenie i oszukiwanie niezliczonych mas wyzyskiwanych, które od tylu lat jest odmienniane we wszystkich językach świata przez wszystkie przypadki. Za słowem tym, jak za wygodnym parawanem, usadowili się wyzyskiwacze. Najwyższy czas — powiada Garaudy — zadać sobie pytanie: o czym mówimy? — i używać słów w ich właściwym znaczeniu. „Gramatyka wolności” ma pomóc w zrozumieniu, że „wolność

nie jest jakimś sposobem mówienia, ale sposobem życia, i że najwyższy czas sprowadzić dyskusję o wolności z nieba idei na ziemię ludzi”.

Sens pojęcia „wolność” kształtuje się na płaszczyźnie procesów społecznych.

Pojęcie wolności miało różne znaczenia w przeszłości. „Wolność była zawsze przywilejem klasowym”. Cała historia jest ilustracją tej tezy. W wychwalanej przez burżuazyjnych historyków „demokracji” athenkiej na 21 tysięcy wolnych obywateli, posiadających pełne prawa polityczne, przypadło 400 tysięcy niewolników. W republice rzymskiej w roku 204 przed naszą erą było 214 tysięcy „wolnych” obywateli na 20 milionów mieszkańców. Również w ustroju feudalnym wolność posiadał tylko pan, właściciel wielkich posiadłości, a nie tyśiące jego poddanych, przykutyh na całe życie do ziemi. Mieszczaństwo, obalwszy feudalizm, ustanowiło swoją „wolność”, która jest „wolnością dla kapitału, aby mógł swobodnie uciskać robotnika” (Marks).

W państwach kapitalistycznych trusty i banki rozporządzają środkami niezbędnymi do skrupupowania parlamentu i przywódców związków. Umieszczają jawnych swoich przedstawicieli na kluczowych stanowiskach i w ministerstwach. Bankier Forrestal, zanim zawiązał, kierował w USA ministerstwem wojny. Przedstawiciel przemysłu lotniczego, bankier Harriman, władał „demokracjami zachodnimi” za pośrednictwem planu Marshalla. Amerykańskie i zachodnie koncepcje demokratycznej wolności gwarantują najpełniejszą wolność, ale bankom i trustom, 60 rodzinom w Stanach Zjednoczonych, a mniej niż dwustu rodzinom we Francji.

W epoce imperializmu dla zahamowania ruchu ludowego nie wystarczy już wszystkie tradycyjne chwytły republiki burżuazyjnej, jak monopol prasowy, wybory i filmowa, fałszowanie wyborów, korupcja parlamentu. Gniący kapitalizm, aby utrzymać się przy władzy, sięga do faszystowskich metod, odrzucając nawet papierowe obłaski burżuazyjnej demokracji. Po prostu, nie mogą już panować za pomocą oszustwa, panuje za pomocą terroru. Przykładem są chociażby ostatnie wydarzenia we Francji.

W ten sposób rodzi się faszyzm, który Garaudy określa za Georgi Dymitrowem jako: „jawną dyktaturę terrorystyczną najbardziej reakcyjnych i szowinistycznych elementów kapitału finansowego”. Faszyzm i demokracja burżuazyjna, to dwie formy panowania klasowego burżuazji — dyktatury burżuazyjnej.

Prawdziwej „wolności”, „wolności konkretnej” poświęca autor ostatni rozdział swej książki. Jej realizacja może nastąpić tylko w nowym ustroju. Prawdziwą wolność może zrealizować dyktatura proletariatu.

W państwie dyktatury proletariatu wolność przestaje być pustą formułą. Dyktatura proletariatu, likwidując wyzysk człowieka przez człowieka i ciągnący się za nim orszak kryzysów, bezrobocia i nędzy, stwarza warunki dla wolności rzeczywiście. Rzeczywiście dlatego, że „prawo do pracy jest efektywnie zagwarantowane, albowiem zostało zniszczone bezrobocie; wolność słowa zapewniona jest efektywnie większości, ponieważ dzienniki przestały być własnością trustów, a oddane zostały do dyspozycji 200 milionów ludzi pracy (w Związku Radzieckim), prawo do nauki jest re-

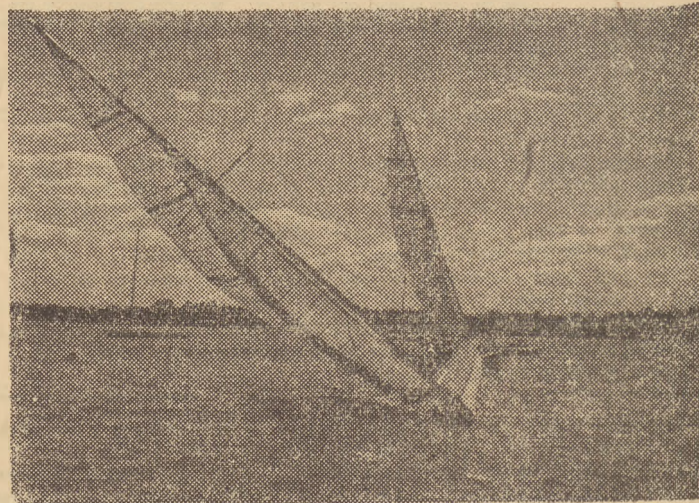
alne, albowiem każde dziecko, niezależnie od pochodzenia, ma efektywną możliwość kształcenia się”.

Zasługą autora „Gramatyki” jest nie tylko to, że przedstawił w popularnej formie eseu zagadnienie wolności na tle długiego procesu rozwoju historycznego ludzkości, ale też i to, że poruszając poważne filozoficzne zagadnienie, nie zatracił nic z jego naukowości i nie pozabawił jednocześnie książki walorów artystycznych, tworząc w ten sposób pasjonującą lekturę.

Niesłychana celność i siła argumentacji, pasja demaskatorska i ostrość klasowego spojrzenia, bezkompromisowość, a jednocześnie świetne operowanie bogatym, obfitym materiałem faktów historycznych składają się na wysokie walory „Gramatyki wolności”.

PIOTR ZWOLINSKI

Sezon żeglarski rozpoczęty



Na zdjęciu: Żeglarze z Ośrodka Sportów Wodnych Młodzieżowego Domu Kultury w Warszawie trenują na Wiśle. CAF — fot. Wiśniewski

GŁOS SPORTOWY

Spotkanie FSGT-ZS „Kolejarz” — manifestacją przyjaźni polsko-francuskiej

15.000 widzów zgromadzonych wczoraj na stadionie sportowym „Budowlanych” we Wrzeszczu niecierpliwie czekało rozpoczęcia meczu pomiędzy reprezentacją związkowców francuskich FSGT i reprezentacją ZS „Kolejarz”.

Skład kolejarzy oparty był na ligowych zespołach Warszawy, Poznania oraz II-ligowej drużynie Bydgoszczy. Spotkanie nie dostarczyło oczekiwanych emocji. Zamiast gry zespołowej widzieliśmy cały szereg indywidualnych akcji.

Wysokie zwycięstwo kolejarzy nad reprezentacją francuskich związkowców nie daje bynajmniej obrazu umiejętności naszych gości, którzy grą w polu wyraźnie przewyższali miejscowych. Jedynie fatalnie bro-

niący bramkarz ponosił winę za tak wielką ilość straconych bramek.

W drużynie gości na szczególną wagę i wyróżnienie zasługuje Farra — najlepszy gracz na boisku, który z powodzeniem rozbił akcje prawej strony ataku kolejarzy. (Farra, który mimo pogrożeń pracodawcy wyjechał z reprezentacją do Polski, został brutalnie zwolniony z pracy. Wypadek ten najlepiej świadczy o stosunkach panujących w sporcie francuskim w warunkach amerykańskiej okupacji kraju).

Punktualnie o godz. 17 na boisko wbiegły obydwa zespoły. Orkiestra gra Międzynarodówkę. Sekretarz Rady Głównej ZS „Kolejarz” tow. Cyrankiewicz wita gości, podkreślając znaczenie wspólnej walki mas

pracujących Polski i Francji o utrzymanie pokoju.

W odpowiedzi kierownik ekipy francuskiej Rollet oświadczył m. in.: „Masy pracujące Francji gorąco pozdrawiają naród polski. Łączy nas wspólna walka o pokój, przeciwko imperialistycznym zakusom amerykańskich podżegaczy wojennych. W obliczu remilitaryzacji Niemiec zacieśnić musimy nasze szeregi bojowników o pokój. Francja przeżywa obecnie ciężkie chwile. Aresztowanie patriotów Duclos i Stila, brutalne napadły na strajkujących robotników nie zlamiają jednak woli walki o lepszą przyszłość robotników Francji. Wiemy, że pokój zwycięży. Niech żyje Polska, niech żyje Francja”.

Ostatnim słowem mówcy odpowiada wielotłuszczyzna tłum gorących oklaskami i okrzykami na cześć przyjaźni polsko-francuskiej.

Po losowaniu stron drużyny rozpoczynają spotkanie. Drużyny wystąpiły w następujących składach: FSGT: Philibert, Dubirres, Hello, Farra, Martin, Leroi, Petri, Forfort, Clerret, Dubisson, Morris. — ZS „KOLEJARZ” — Rosiński, Wołosz, Nowacki, Jaźmicki, Słoma, Szczawiński, Wesołowski, Popielek, Czapczyk, Gogolewski, Kobylański.

Grę rozpoczynają Francuzi, których atak nie potrafi jednak wykończyć sytuacji podbramkowej. Wreszcie do głosu dochodzą Polacy. Kobylański idzie na przebieg, pięknie strzela, jednak bramkarz wybija piłkę w pole. Tam przejmują ją prawy obrońca FSGT Dubirres i z połowy boiska dalekim strzałem posyła ją w stronę bramki Kolejarza. Rosiński źle oblicza wybieg, mijają się z

piłką, otrzymuje ją lewoskrzydłowy Morris i zdobywa prowadzenie dla gości.

Stroną atakującą są w dalszym ciągu Francuzi, których pomoc skutecznie zasila atak celnymi podaniami.

W 15 minucie gry kolejarze przeżywają ponowne niebezpieczeństwo, kiedy to Morris przechodzi przez naszą obronę, znajduje się sam na sam z bramkarzem, jednak strzela słabo i Rosiński wybija piłkę na róg.

W kontrataku Czapczyk przejmie dalekie podanie Wołosza i przerzutem nad bramkarzem zdobywa wyrównanie. Utrata bramki deprymuje Francuzów. Wykorzystują to Polacy, atakują, wreszcie w 24 minucie Czapczyk egzekwuje rzut wolny i zdobywa prowadzenie dla kolejarzy.

Po zmianie pól w drużynie polskiej na miejsce Popiela wchodzi Brzeżańczyk, Szczawińskiego zmienia Chudziak, zaś Nowackiego Tarka. Zmiany te nie wpływają jednak na podniesienie poziomu gry drużyny polskiej.

Goście wyraźnie słabną. W 53 minucie gry Czapczyk decyduje się na przebieg, idzie do przodu i dalekim strzałem zdobywa trzecią bramkę dla Kolejarza.

Ten sam gracz w 81 minucie gry, wykorzystując błąd bramkarza podnosi stan meczu do 4:1.

Polacy przeważają teraz zdecydowanie, w tym też okresie Kobylański ustala wynik spotkania, zdobywając 5 bramek dla swych barw.

U zwycięzców na wyróżnienie zasługują: Czapczyk, Kobylański i Jaźmicki, a w drużynie gości Farra oraz do przerwy Morris. (S)

Pomimo ambitnej gry piłkarze polscy przegrywają z Węgrami 1:5

Wczorajsze spotkanie w piłce nożnej pomiędzy reprezentacją Polski i Węgry zakończyło się w pełni zasłużonym zwycięstwem drużyny węgierskiej w stosunku 5:1 (5:0).

Trzeba przyznać, że wielotysięczna rzesza amatorów piłki nożnej w Polsce oczekiwała, jeśli nie równorzędnej gry naszej drużyny, to przynajmniej wyniku cyfrowo niższego. Wpłynęły na to przede wszystkim korzystne wyniki piłkarzy naszej kadry narodowej w ostatnich spotkaniach sparingowych z doskonałą drużyną węgierską Dozsa. Niestety okazało się, że nie jesteśmy w stanie nawiązać równorzędnej gry ze światową reprezentacją jedenastką Węgier, która była lepsza technicznie i miała lepszy start do piłki.

Drużyna polska, mimo porażki, zagrała nieźle. Zwłaszcza w drugiej połowie potrafiła ona nawiązać okresami ambiczną walkę ze swymi przeciwnikami, wykazując, że piłkarstwo nasze poczyniło ostatnio znowu znaczne postępy.

O godzinie 17.30 huragan braw i okrzyków powitał wbiegające na

boisko drużyny Polski i Węgry. Węgry w czerwonych koszulkach i w białych spodenkach, Polacy w białych koszulkach i w czerwonych spodenkach.

Przed prowadzącym spotkanie sędzią Szlajferem drużyny ustawili się w następujących składach: POLSKA: Szymkowiak, Gędek, Korynt, Banisz, Suszczyk, Mamon, Sobek, Trampisz, Alszér, Cieślík, Wiśniewski.

WĘGRY: Grosits, Buzansky, Lorant, Dalnoki, Kovacs I, Bozsisik, Budai II, Kocsis, Hidekuti, Puskas, Csibor.

Grę rozpoczynają Węgry i szybko atakami przedostają się pod naszą bramkę.

W szóstej minucie szybki przebieg drużyny węgierskiej kończy się efektywną bramką strzełą przez Kocsisa. Polacy nie zrażają się niepowodzeniom i przenoszą grę na stronę Węgrów. Stan ten jednak utrzymuje się bardzo krótko i znowu Węgry atakują całą linią swego doskonałego napadu.

W 23 minucie Puskas w zmieszaniu podbramkowym strzela drugą bramkę, a nieco później Hidekuti uzyskuje strzałem nie do obrony trzeci punkt dla drużyny węgierskiej. Teraz znowu następuje krótkotrwały okres przewagi Polaków. Ataki jednak prowadzone przez dobrze usposobionego w tym dniu Alszera załamują się na defensywie gości. Mała skuteczność zagrań drużyny polskiej wypływa przede wszystkim ze słabej gry pomocy nie umiejącej wspie-

rać naszego napadu celnymi podaniami i kryć doskonałych napastników węgierskich.

W 33 minucie Puskas po szybkiej akcji całej linii ofensywnej naszych gości strzela 4 bramkę.

Mimo ambitnych prób drużyny polskiej nie daje jej już do końca pierwszej połowy spotkania otęsznąć z przewagi doskonałych przeciwników. Jeden z wielu ataków Węgrów, które raz po raz zagrażają naszej bramce kończy się w 42 minucie efektywnym strzałem Kocsisa zamienionym pewnie w bramkę. Węgry prowadzą już więc 5:0 i zanoszą się na jeszcze wyższą klęskę naszej drużyny.

Po przerwie w drużynie polskiej następuje zmiana. Na miejsce Korynta wchodzi Cebula. Nasza defensywa gra teraz nieco skuteczniej niż w pierwszej połowie paralizując błyskotliwe zagrania Węgrów.

Polacy zaczynają śmiało atakować, akcje ich stają się bardziej płynne i skuteczne. W 7 minucie po pięknym ataku naszej piątki ofensywnej piłka idzie na kornier Biję Cieślík precyzyjnie podając do Alszera, który nieuchronnie strzela w róg uzyskując honorowy punkt dla naszych barw.

Przy końcu gry obie drużyny raz po raz atakują, jednak wynik nie ulega zmianie.

Z drużyny polskiej obok Alszera, który był motorem wszystkich akcji ofensywnych wyróżnić należy Wiśniewskiego, Cebulę i Gędkę. Cieślík pomimo kilku dobrych zagrań wypadł słabiej niż zwykle.

Z. Woj.

Mistrzostwa szermiercze Polski zakończone

Zabłocki zdobywa tytuł mistrza w szabli

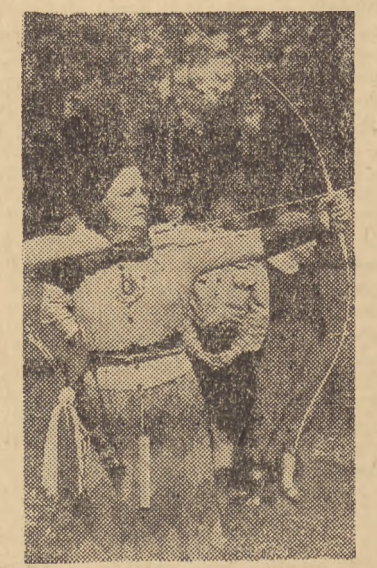
Wczoraj w późnych godzinach wieczornych zakończył się w hali Budowlanych we Wrzeszczu indywidualne mistrzostwa szermiercze Polski na rok 1952.

Ostatnią konkurencją mistrzostw była szabla.

Tytuł mistrza Polski zdobył Zabłocki (Budowlani) — 5 zwycięstw,

po dogrywce z Pawłowskim, która wygrał nieznacznie 5:4. Na dalszych miejscach znaleźli się: 2) Pawłowski (Gwardia) — 5 zwycięstw, 3) Twardokęs (CWKS) — 4 zwycięstwa (stosunek tuszów 30:25), 4) Suski (Budowlani) — 4 zwycięstwa (stosunek tuszów 32:27), 5) Pawlas (Górniki) — 4 zwycięstwa (stosunek tuszów 28:29), 6) Sobik (Stal) — 3 zwycięstwa, 7) Wójcik (CWKS) — 2 zwycięstwa, 8) Czajkowski (Budowlani) — 1 zwycięstwo.

Ostateczna klasyfikacja drużynowa przedstawia się następująco: 1) CWKS — 110 pkt., 2) Stal — 106 pkt., 3) Gwardia — 84 pkt., 4) Budowlani — 79 pkt., 5) Górnik — 61 pkt., 6) AZS — 24 pkt., 7) Kolejarz — 23 pkt., 8) Spójnia — 19 pkt., 9) Unia — 16 pkt., 10) Ogniwo — 2 pkt.



W Warszawie odbyły się mistrzostwa łucznicze stolicy, które w punktacji zespołowej zakończyły się zwycięstwem AZS—AWF przed Stalą w konkurencjach męskich oraz Ogniwa przed Unią w konkurencjach kobiet. Indywidualnie pierwsze miejsca zajęli Janina Spychajowa (Ogniwo) i Leopold Przygoda (AZS—AWF).

Na zdjęciu: pięciokrotna mistrzyni świata i wielokrotna mistrzyni Polski, Janina Spychajowa.

CAF—fot. St. Wdowiński

Występ kadry koszykowej w Gdyni

Przebywająca na Wybrzeżu kadra koszykówki męskiej rozegrała w sali Młodzieżowego Domu Kultury w Gdyni, dwa treningowe spotkania z teamem gdańskich drużyn Kolejarza i Spójni.

W spotkaniu, które stało na przeciwnym poziomie kadry „A” pokonała team Kolejarz — Spójnia 37:24 (mecz trwał 20 minut bez przerwy). Kosze dla zwycięzców zdobyli: Dąbrowski — 10, Pacuła — 7, Sterenga — 6, Appenheimer — 5, Wężyk — 4, Zagórski — 3, Będkowski — 2. Dla teamu najwięcej koszy zdobyli Kapiński i Dronicz — po 6.

W drugim spotkaniu kadry „B” wygrała po ładnej i szybkiej grze z teamem Kolejarz — Spójnia 53:25 (spotkanie również trwało 20 minut). Kosze dla kadry strzelili: Wojtowicz i Maciejewski po 12, Appenheimer — 8, Złotkiewicz — 5, Leontkiewicz — 6, Kwapisz i Kubicki po 4 i Zylinski — 2.

Dla pokonanych najwięcej koszy zdobył Kapiński — 14, a następnie Majewski — 4 i Masiewicz — 3. Ponadto odbyły się dwa spotkania 10-minutowe pomiędzy kadrami i trenerami. Wygrali kadrowicze 29:12 i 16:7.

W drużynie trenerskiej wystąpili Grzechowiak, Maleszewski, Rudelski, Dowgird i Patrzyk.

Na zakończenie zawodów koszykarze kadry narodowej rozegrali spotkanie w piłce siatkowej z zespołem gdańskiej Spójni. Zwyciężyli kadrowicze w stosunku 2:1 (15:10, 11:15, 16:14).

Budowlani remisują w Chorzowie

W niedzielę ligowa drużyna gdańskich Budowlanych rozegrała w Chorzowie mecz o puchar złoty z miejscową Unią. Spotkanie zakończyło się wynikiem nie rostrzygniętym 1:1.

Deskonaty wynik Potrzebowski w biegu na 800 m

Podczas zawodów lekkoatletycznych w Szczecinie doszło do interesującego pojedynku na dystansie 800 m między dwoma doskonałymi biegaczami szczecińskiego AZS — Potrzebowski i Lewandowski, w którym obydwa uzyskali bardzo dobre czasy. Po zaciętej walce zwyciężył Potrzebowski w czasie 1:52,6. Czas ten jest zaledwie o 0,6 sek. gorszy od minimum olimpijskiego.